Rok II. Lwów, środa 2. grudnia 1908. Nr. 565.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt. .	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy . .	2 h	numer pojedynczy . .	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

1848 Cesarz Franciszek Józef I. „Sprawiedliwy“. 1908



Ad multos annos!

Dzień jutrzejszy jest dla ludów, zamieszkujących monarchię austro-węgierską, dniem wielkiego święta. Ludy te czczą 60-letni jubileusz panowania sędziwego monarchy Franciszka Józefa I., który jako panujący poprowadził państwo swoje przez wszystkie fazy rozwoju konstytucyjnej monarchii, jako człowiek zaś przeszedł wszystkie boleści i smutki, jakie są udziałem każdego śmiertelnika. I właśnie dlatego, że mu los żadnej goryczy nie poskąpił, — przy gorliwej i głębokiej wierze katolickiej, wyszedł z niego monarcha, któremu historya kiedyś niewątpliwie, a całkiem zasłużenie, nada przydomek „Sprawiedliwego“.

Jako młodzieniec jeszcze niedoświadczony usiadł Franciszek Józef I. na tronie Habsburgów w chwili, kiedy państwo austryackie było bliskie rozbicia. Mijały lata, które obok rozwijającego się szczęścia w domu cesarskim, służyły młodemu monarsze do rozpatrywania się w stosunkach państwowych. Lata owe musiały być poświęcone gruntownym studyom i namysłom, skoro nadana w latach sześćdziesiątych konstytucya nie wywołała już przewrotów, a krok za krokiem prowadzi austro-węgierską monarchię do dalszego rozwoju.

Franciszek Józef I. jest w całem tego słowa znaczeniu monarchą konstytucyjnym. Nie było wogóle przykładu, ażeby w ciągu swego 60-letniego panowania stanął kiedy osobiście na poprzek wolnościowym lub narodowym dążeniom swoich ludów. Wolność sumienia, wolność kultury i rozwoju narodowego, oto rzeczy, którym się nigdy sędziwy monarcha nie sprzeciwił. Równą miłością i równą opieką otacza wszystkich jego berłu podległych, choć nie wszyscy może taką miłością mu się odpłacają za to.

My Polacy mamy dla cesarza-jubilata specyalne obowiązki. Jego sercu i Jego sprawiedliwości w pierwszym rzędzie zawdzięczamy nasz niczem nieskrępowany rozwój narodowy w Galicyi. On jeden zrozumiał, że nie jesteśmy tłumem podbitych niewolników, ale częścią narodu, który świecił jak jasne słońce na horyzoncie Europy, który swą piersią zasłaniał kulturę Zachodu, a upadł tylko dlatego, że nie był drapieżnym tak, jak jego sąsiedzi. Monarcha ten zrozumiał, że na takim narodzie można się oprzeć bezpiecznie i zaufać mu tak w dobrej, jak i w złej doli.

Jakoż nie zawiódł się; bo ile razy powołał do swego boku synów polskiego narodu, tyle razy miał z nich najlepszych doradców, dbałych o dobro państwa i korony. I zawsze ich w łasce odpuszczał od siebie.

Niewdzięczność nie leży w polskiej naturze. Jeśli widzimy w kim serce dla siebie, oddajemy mu to serce podwójnie. I dzisiaj też zwracając oczy nasze w stronę starej stolicy cesarskiej nad Dunajem, przyłączamy się do hołdów, płynących do stóp tronu i wołamy:

Boże, zachowaj Franciszka Józefa w najdłuższe lata a Jego cnoty przelej w jego następców.

U nas i na świecie.

Wewnętrzne położenie polityczne w Austryi.

Rada ministrów, która odbyła się w sobotę po południu pod przewodnictwem prezesa gabinetu bar. Bienertha, trwała do późnego wieczora. Zajmowano się wypadkami w parlamencie. **W sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego** rozpoczął już baron Bienerth — jak donosi koresp. *Centrum* — ponowne rokowania.

Na konferencye w tej sprawie zaproszono szereg przewódców stronnictw, narady mają być prowadzone z wielką energią i pośpiechem, aby o ile możności jeszcze przed głosowaniem nad nagłością prowizoryum budżetowego uzyskać pewność,

---

33)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

Rzucił rydel i odwróciwszy się tyłem szedł ku barakom robotniczym. Przed Protem mało nie rozstąpiła się ziemia, nie tyle ze strachu, co ze zdziwienia: Więc oni już wiedzą, co strejk, co zmowa?

Żebrak, który go dawniej na klęczkach niemal błagał o robotę, dziś tonem dyktatora zapowiada zastój pracy w całej fabryce za upomnienie, może nieco krewkie, ale aż nazbyt słuszne... Przygryzł usta aż do krwi i przez zaciśnięte zęby szepnął do siebie: Aż tak! zobaczymy! Tego dnia nie pytał już nikogo wiecej, ale dymisya strycharza była faktem nieodwołalnym.

W tydzień po tym wypadku zajechał za jakimś interesem do apteki w miasteczku. Zresztą jeździł wiele i często, w tych kilku dniach tyle przeżył, przecierpiał, że sam dziwił się swemu stoicyzmowi: Czemu nie rzucić tego wszystkiego dyabłu na ofiarę i nie wyjechać gdzie na Rivierę, do Spalato, Cannes, na Kaukaz, lub do Władywostoku?

W aptece nie znalazł nikogo, natomiast doleciały go głosy z oficyny: A więc jutro, panie redaktorze, z pewnością jutro?

— Tfu do licha! — pomyślał Prot — gdzie splunąć, tam redaktor, nie wiedziałem, że w Kociubińczykach wychodzi jakieś pismo!

— A tak! — mówił ktoś drugi — już wszystko zorganizowane, oczekujemy tylko rozkazu i pieniędzy z zarządu centralnego.

A jak zawezwie wojsko? — usłyszał znajomy głos aptekarza, noszącego w okolicy przydomek „polityka“.

—My nie wzywamy nikogo, stawiać będziemy tylko opór bierny. A gdyby... — tu interlokutor wpadł w patos wspólny wszystkim wodzirejom robotniczym — gdyby padły trupy, męczeńską ich krew zapiszemy na jego rachunek.

To indywiduum, to chodzący trup żywcem toczony zgnilizną, wie pan ma srebrne podniebienie i nos przyprawiony — rozumie pan? ale i dziś wyprawia jeszcze orgie, wie pan, ile ma dochodu dziennie: Trzystatrzydzieści sześć guldenów.

Aptekarz cmoknął głośno językiem o podniebienie, jakby chciał się przekonać, czy ma swoje całe: — Zgroza pomyśleć, panie redaktorze, jeden ma wszystkiem w bród, drugi zawsze i we wszystkiem w piętkę goni...—Oho!— pomyślał Prot, — socyalizm warzy się dzisiaj i w łacińskiej kuchni. Źli pigularze, że nie zmieniają się wszyscy w milionerów, w Medyceuszów, którzy podobno trzy pigułki nosili w swym herbie.

Zrzucił na umyślnie z marmurowej lady flaszeczkę z przyrządzonem lekarstwem, która z brzękiem roztrzaskała się o kamienną posadzkę. A co tam do dyabła?— zawołał rozwścieczony aptekarz, za nim zaglądał z poza odchylonych drzwi oficyny jakiś elegancki gentelman z długą czarną brodą, w kołnierzyku a la Metternich.

Aptekarz, który wbiegł jak żbik wściekły, zmienił się na widok Prota w potulnego baranka. Giął się we czworo w ukłonach, jakby miał nogi kauczukowe.

— Przepraszam pana dobrodzieja, uniżenie przepraszam, byłem przekonany, że to ktoś z chłopów. Wielmożny pan nie uwierzy, ile mam kłopotu z tem prostactwem.

— Wina, zawsze winą, ileż się należy za stłuczoną flaszkę?

Aptekarz zrobił jeden krok w tył, podnosząc ręce dłoniami na wierzch z ekskuzą: — Nie! to było z pewnością przez nieostrożność, szurnięcie rękawem, jam winien, żem flaszkę postawił nazbyt na krawędzi.

— A gdybym przypadkiem naumyślnie ją rozbił z nudów, nie mogąc doczekać się pana?

Gentelman w smokingu z bujną, czarną brodą, którą widocznie nosił dla zakrycia silnie ospą oszpeconej twarzy, ściągnął brwi w marsa. Aptekarz znów się ukłonił niziutko.

— I wówczas takżebym nie policzył.

— A więc mam u pana jakieś względy, prerogatywy?

Znów stuknięcie obcasami w niziutkim ukłonie.

— Bezsprzecznie, przy zleceniach, jakiemi wielmożny pan mnie raczy zaszczycić.

Tu gentelman w smokingu nieproszony wdał się w rozmowę, nie wiedząc widocznie, kim właściwie jest Prot.

(Ciąg dalszy nast.).

czy wogóle możliwe jest utworzyć ministerstwo koalicyjne, opierające się na zdecydowanej większości. **Szanse utworzenia parlamentarnego gabinetu** — jak oświadczył minister czeski Żaczek — są pomyślne. Jest nadzieja, że nowe ministerstwo będzie mogło powstać w niedalekim czasie. Przemawia za tem stanowisko wpływowych stronnictw, które pragną, aby Bienerth jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia dokonał sparlamentaryzowania swego gabinetu.

Usunięcia namiestnika Czech Coudenhovego zażąda poseł Choc i inni czescy radykali we wniosku nagłym na najbliższem posiedzeniu Izby posłów. Jak słychać, zmiana na stanowisku namiestnika jest prawdopodobną. Podobno Coudenhove sam chce ustąpić ze względu na zły stan zdrowia. Według innej wersyi okazał się nieudolnym w trudnych obecnie warunkach politycznych.

Z Bałkanów.

Pan zbrodniczego zamachu na poselstwo austryackie w Belgradzie.

Wczoraj obiegały pogłoski w Zemuniu, że hotel, w którym mieści się ambasada austryacka w Belgradzie, wysadzono w powietrze. Pogłoski te okazały się mylnemi, jakkolwiek stwierdzono, że istniał i istnieje zbrodniczy plan zamordowania br. Forgacha, aby w ten sposób sprowokować Austro-Węgry do wojny.

Czego żądają Serbowie?

Rząd serbski domaga się odszkodowania za aneksyę Bośnii i Hercegowiny. W pierwszej linii chodzi Serbom o autonomię Bośnii i Hercegowiny. Gdy jednak pokazało się, że autonomia Bośnii i Hercegowiny nie może być przeprowadzoną, ma żądać Serbia w drugiej linii ustąpienia z terytoryum bośniackiego wąskiego pasu ziemi, któryby jej zapewnił bezpośrednie połączenie z morzem.

Kompetentne koła w Belgradzie są zdecydowane tak długo zajmować stanowisko wyczekujące, dopóki sprawa zwołania konferencyi nie będzie zdecydowaną. Gdyby konferencya nie miała być zwołana, obawiają się rządowe koła, że nic nie zdoła przeszkodzić wybuchowi wojennego zatargu z Austryą.

Król Piotr chory.

Wbrew oficyalnym doniesieniom, donoszą prawie wszystkie dzienniki, że król Piotr jest ciężko chory na zapalenie nerek.

Tworzenie oddziałów powstańczych.

Belgradzcy bogaci patryoci mieli złożyć w ministeryum wojny kwotę miliona franków na tworzenie zbrojnych oddziałów powstańczych dla Bośni i Hercegowiny. Pomimo zaprzeczeń rządu, zdaje się jednak, że rząd sprzyja tworzeniu się tych oddziałów. Został kierownikiem tychże ma szanse major Pasztrowicz, który dowodził bandami serbskiemi w Macedonii.

Wojownicze usposobienie w Czarnogórze.

Ociąganie się rządu czarnogórskiego, który razem z rządem serbskim wyczekuje decyzyi konferencyi, wytwarza wśród ludności wrzenie. Rozgorączkowana ludność żąda wojny, do której między innemi popycha ją nędza gospodarcza.

Interwiew z czarnogórskim ministrem wojny.

Jednemu ze sprawozdawców powiedział między innemi minister wojny Martinowic następujące słowa:

Mogę Pana zapewnić, że my sprowokowaliśmy w najmniejszej mierze te stosunki, jakie obecnie panują w całej Europie. Czynimy tylko to, co czynią nasi sąsiedzi. Bądź pan przekonany, że rozważając skutki nowoczesnej wojny, dreszcz mnie przenika.

Będziemy czekać, jak długo to będzie możliwem i spodziewamy się bezwarunkowo pomyślnego rezultatu, gdyż jesteśmy przekonani, że Europa musi wglądnąć w to, jak ciężką krzywdę nam wyrządzono". W końcu zapewnił minister, że Czarnogóra nie nosi się z zamiarem z chęcią zrzucenia się w wir wojny.

Ponowne usiłowanie rozruchów w Macedonii.

Wśród obecnych stosunków ruch rewolucyjny w Macedonii zaczyna się wzmagać. Do oddziału macedońskiego ministerstwa spraw zewnętrznych wpłynął cały szereg doniesień konsularnych o pojawianiu się coraz większej liczby band greckich i bułgarskich.

W ostatnich tygodniach dokonano bardzo wielu mordów.

Wiele wsi w obrębie Adryanopola zostało splądrowanych przez tureckie mało azyatyckie oddziały. Niedostatek i nędza spowodowały wojsko do rabunku. Bułgarski rząd ma wnieść do Porty ostre zażalenie.

Deputacya Rady państwa i Sejmów u cesarza.

W poniedziałek przed południem zebrały się w sali marmurowej Burgu i w pierwszej antykamerze hołdownicze deputacye obu Izb austryackiej Rady państwa, oraz Sejmów. Członkowie deputacyi przybyli w barwnych uniformach, strojach narodowych i frakach.

Poprowadzone przez naczelnego mistrza ceremonii, udawały się deputacye kolejno wedle wyznaczonego im porządku do komory tajnych radców.

Gdy każdą deputacyę ustawiono w komorze tajnych radców, zawiadomił cesarza naczelny podkomorzy, że posłuchanie już przysposobione.

Cesarz udawał się każdym razem do wspomnianej komory, a po przyjęciu deputacyi wracał do sali audyencyonalnej.

Imieniem deputacyi Izby panów wygłosił jej prezydent ks. Windischgraetz następującą przemowę do cesarza:

„Gdy przed 60 laty uroczyście zapowiedziano ludności monarchii wstąpienie na tron w. ces. mości, otrzymaliśmy zarazem podniosłą wiadomość, że cesarz i król uznał z własnego przekonania potrzebę wolnych, odpowiadających duchowi czasu instytucyi i że gotów jest podzielić się swemi prawami z przedstawicielami ludności. W sposób wielkoduszny w. ces. mość udzielił wówczas ludności tych praw. Aż do ostatnich dni szlachetne intencye w. ces. mości znalazły najzupełniejszą podstawę w konstytucyjnym udziale Izby panów w Radzie państwa.

Członkowie Izby panów, którzy dumni są z tego, że każdy z nich zawdzięcza swe prawo do pracy prawodawczej łasce w. ces. mości, przysłali nas tu, aby złożyć u stóp tronu pełne czci serdeczne życzenia. Świadomi wysokiego odznaczenia, jakiego Izba panów i jej przedstawiciele przez to przyjęcie doznają, składamy w. ces. mości hołd Izby panów i prosimy o zachowanie także i w przyszłości łaskawego usposobienia względem naszej Izby.

W imieniu wszystkich kolegów, których tu przy tym uroczystym akcie zastępujemy, jakoteż we własnem imieniu mamy zaszczyt złożyć zapewnienie serdecznej miłości, głębokiej wdzięczności i niezachwianej wierności austryackiej. Prosimy Boga, aby słowa, któremi W. Ces. Mość zakończył pierwszy swój manifest: „Niech łaska Opatrzności nam towarzyszy" spełniły się i nadal przez długie lata.

Cesarz odpowiedział: „W dniu dzisiejszym, dla mnie tak ważnym i pełnym wspomnień, sprawia mi szczególną radość przyjęcie życzeń Izby panów i ponownego wyrazu jej wielkiego doświadczenia i przywiązania do mojej osoby. Zawsze miałem szczególny szacunek dla Izby panów, albowiem ciało to, dzięki patryotyzmowi, rozumowi stanu, rozwadze, doświadczeniu i bogatej wiedzy swych członków, okazało się cenną częścią składową naszych instytucyi konstytucyjnych. Nowe siły polityczne i ekonomiczne, jakie się w ciągu lat wyłoniły, doprowadziły nieraz do różnicy zdań; — tem pożyteczniejszą jest działalność instytucyi takiej, jak Izba panów, która o ile możności stoi zdala od namiętności stronniczych, jest niezależną od ujemnych prądów dnia i ma zawsze wzrok zwrócony na całość i trwałość interesów państwa i społeczeństwa, przez co jest silną podporą swego domu i sumienną orędowniczką dobra państwa.

Przez najnowszą zmianę konstytucyi równocześnie z rozszerzeniem prawa wyborczego do Izby posłów, oparto także skład Izby panów na nowej podstawie, przez co poręczono w wyższym stopniu jej niezawisłość, tak, że teraz Izba panów może z większym niż dotąd naciskiem czynić zadość swemu doniosłemu posłannictwu.

W przekonaniu, że to wysokie, poważne ciało i w przyszłości okaże się bezinteresownym doradcą ludów, ogniskiem umiarkowanego, pokojowego postępu, proszę Panów, byście wyrazili Izbie panów moje najserdeczniejsze podziękowanie".

Imieniem deputacyi Izby posłów przemówił **prezes Weiskirchner** do cesarza w te słowa:

Przy sposobności szczytnego i pamiętnego jubileuszu Izba posłów składa hołd Waszej Ces. Mości jako twórcy, o-

brońcy i podporze konstytucyjnych praw ludów w Austryi. W trudnych czasach Wasza Ces. Mość objął ster rządów, ażeby potem kierować niemi silnie i szczęśliwie. Obejmując wzrokiem dalekie widnokręgi i kierowany zawsze uczuciem wspaniałomyślności Wasza Ces. mość wkrótce położył podwaliny pod gmach życia konstytucyjnego w Austryi. Z początkowo węższych ram Izba posłów dzięki łasce Waszej Ces. Mości powoli rozszerzyła się i przeobraziła w dzisiejszą Izbę ludową, reprezentacyę wszystkich ludów, wszystkich warstw.

Dlatego z pełną czci wdzięcznością deputacya Izby zbliża się do stóp tronu. Pomnąc o silnym rozwoju Ojczyzny w tych 60 latach rządów Waszej Ces. Mości ufamy niezachwianie w silną budowę naszej Ojczyzny, w wielką jej przyszłość i pomyślny rozwój. W miłości dostojnej osoby Waszej Ces. Mości i Domu cesarskiego wszystkie narody Austryi są zgodne. Z upoważnienia Izby proszę W. Ces. Mości o przyjęcie naszych życzeń".

Cesarz odpowiedział:

„Z wdzięcznem sercem przyjmuję życzenia Izby posłów. Wspomnienia moje wiodą mnie dziś w te czasy, kiedy to postawiłem nadać obywatelom mego państwa polityczne prawo stanowienia o sobie samych, oraz przyznać im pełny udział w prawodawstwie i kontroli administracyi. Wierząc w wielką wartość dobrze zastosowanych urządzeń konstytucyjnych, od owej chwili nie zawahałem się w swych zapatrywaniach, pomimo niektórych zamąceń, a gdy spostrzegłem, że narody moje dojrzały do postępowej formy życia konstytucyjnego, zgodziłem się na wniosek mego rządu, w kierunku zupełnego równouprawnienia politycznego obywateli. Wtedy Izba posłów przeobraziła się w prawdziwą Izbę ludową.

Izba ta ma być symbolem żywej różnorodności moich narodów i ich warstw społecznych, połączonych w jedną całość przez wspólne dążenie do wspólnych celów. Izba ta ma okazać, że właśnie najrozmaitsze zdolności ludów austryackich wzajemnie szczęśliwie się uzupełniają i mogą być użyte do osiągnięcia dobra ogólnego. W tej myśli Izba posłów znajdzie gwiazdę przewodnią swej przyszłej działalności. Pracując z rzeczową powagą na polu prawodawczem dla dobra państwa i narodów, panowie najlepiej wzmocnicie i pogłębicie powagę przedstawicielstwa ludu.

Chętnie pamiętam o licznych dowodach patryotycznego rozumu i ofiarności, jakie składała austryacka Izba posłów i dawniej i po swem odrodzeniu. Oby działalność jej i w przyszłości przyniosła obfite błogosławieństwa.

Proszę życzenie to wraz z pozdrowieniem mojem i podziękowaniem wyrazić Izbie posłów".

Z kolei przybyły **deputacye Sejmów.** Imieniem deputacyi galicyjskiej przemówił do monarchy marszałek hr. Badeni.

Przemowa marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego do cesarza.

Najmiłościwszy cesarzu i królu nasz! Przybyliśmy przed tron Twój, Najj. Panie, aby do tego potężnego chóru hołdów życzeń i objawów czci najwyższej, jaki w tej wielkiej, historycznie rzadkiej dobie jubileuszu Twego panowania, rozbrzmiewa nietylko w monarchii, ale rzec śmiało można, na całej kuli ziemskiej, dorzucić i głos naszego kraju, który w Tobie Najj. Panie miał zawsze najłaskawszego Monarchę — najstarszego opiekuna i dobroczyńcę.

(Po rusku): Głos nasz Najj. Panie, to głos milionów ludności naszego kraju, która bez różnicy stanu, wyznania i narodowości, otacza Cię uwielbieniem i miłością; hołd nasz, to hołd milionów serc, które łaską i dobrotliwością Twoją przykułeś do Twojej najdostojniejszej osoby i do Twojego tronu ogniwem niewzruszonej, niespożytej wierności i przywiązania.

(Po polsku): Imię Twoje, Najj. Panie związało się na zawsze z dziejami naszego kraju, z historyą jego moralnego i materyalnego postępu, z rozwojem jego najważniejszych instytucyi, zdobyciem i utrzymaniem najdroższych skarbów praw narodowych. Nie zapomnimy nigdy i nie zapomną nigdy potomkowie nasi, czem Najj. Panie byłeś dla nas, dla tego kraju, który niejedną ciężką przebywał próbę, zanim w Tobie Najj. Panie znalazł wspaniałomyślnego opiekuna i dobroczyńcę.

Dług to nasz wielki wobec Ciebie Najj. Panie, ale z radosną gotowością i serdecznym zapałem dług ten nasz spłacić zawsze jesteśmy gotowi, oddając mienie i krew naszą za Twoją najdostojniejszą osobę, za Twój tron i Twoją dynastyę.

Błagamy Najwyższego, aby Cię Najj. Panie zachował w najdłuższe jeszcze lata, dla sławy i potęgi monarchii, dla szczęścia Twoich ludów, dla nas, Twoich wiernych i wdzięcznych poddanych, aby blask Twoich niezrównanych cnót monarszych, tych najpromienniejszych klejnotów Twojej korony, aby ten majestat Twojej wiekopomnej dziejowej postaci, w której poświęcenie i obowiązek znalazły tak wspaniały wyraz etyczny, przyświecał jeszcze długo i jaśniał żywym wzorem i wielkim i maluczkim, monarchom i ludom tego świata.

Straszliwe podwójne morderstwo w śródmieściu Lwowa.

Zabójca nie nazywa się Fedorak.

Policya lwowska dowiedziała się, że Fedorak, którego poszukuje, spokojnie mieszka sobie w swojej wiosce w powiecie kołomyjskim i wcale nie był we Lwowie.

Przed żandarmeryą zeznał, że skradziono mu książeczkę służbową. Mordercą więc nie może być Fedorak tylko ten, który mu ukradł książkę i pod jego nazwiskiem przyjął służbę u Stoffów.

Ta ostatnia wiadomość sprawiła, że policya lwowska, korzystając z opisu mordercy, śledztwo swoje zwróciła w innym kierunku. Zaczęto go szukać między fotografiami policyjnemi. I znaleziono! Mordercą najprawdopodobniej jest Mikołaj Myśko, znany złodziej i włamywacz.

Nadmieniliśmy wczoraj o rewizyi w herbaciarni niedaleko restauracyi Stoffów, gdzie aresztowano pewne indywiduum a mianowicie Gustawa Jakubowskiego parobka, prócz niego jego kochankę Zosię oraz Izaaka i Gołdę Handów. Wynikiem przeprowadzonej rewizyi było znalezienie zakrwawionej koszuli i siekiery ze śladami krwi, którą jednakowoż starano się usunąć. Aresztowany Jakubowski tłumaczy się, że ślady krwi na koszuli pochodzą z krwiotoku nosa, na który cierpiał.

Tak koszulę jak i siekierę oddano do zbadania chemicznego.

Aresztowanych Handów po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

Teraz puszczono się w pościg za drugim domniemanym sprawcą mordu Myśkiem. Gdy w nocy około godziny 3-ciej wtargnięto do jego domu na Zamarstynowie, ten zbladł cofnął się o kilka kroków i zaniemówił z przerażenia. Nim do siebie przyszedł skuto go i zawieziono bez żadnego z jego strony oporu na policyę. Badany na policyi, do zbrodni się nie przyznaje. Dzisiaj rano sprowadzono rozmaite osoby celem konfrontacyi.

Kelner z restauracyi, który znał dobrze służącego Stoffów jakkolwiek na pierwszy rzut oka, zobaczywszy Myśka wykrzyknął „to on", przyglądnąwszy się jednak lepiej powiedział „to nie ten".

W ostatniej chwili okazuje się, że aresztowani nie są mordercami. Myśko udowodnił swoje *alibi* w czasie popełnienia morderstwa. Mimo to jednak tak jego jakoteż Jakubowskiego zatrzymano jeszcze na policyi.

Rodzina bł. p. Stoffów wyznaczyła 300 koron nagrody temu, kto naprowadzi na ślad mordercy lub poda wskazówki w tym kierunku.

Odznaczenia jubileuszowe.

Przy sposobności jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów nadał cesarz szereg odznaczeń. **Otrzymali** mianowicie:

Godność tajnych radców: Poseł i wł. dóbr Andrzej ks. Lubomirski z Przeworska. Burmistrz m. Wiednia Lueger. Poseł i wł. dóbr Stanisław hr. Stadnicki z Mościsk. **Baronostwo:** Przemysłowiec i poseł sejmowy Jan Götz Okocimski. **Stan szlachecki** (Ritterstand): Wicemarszałek dr. Pilat. **Stan szlachecki** (Adelstand): przemysłowiec Leopold Baczewski. **Order Leopolda I kl.:** Prezes Akademii Umiejętności Stan. hr. Tarnowski.

Wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa: Prezes gal. Tow. kred. ziem. Wład. Kraiński; wł. dóbr poseł Zdz. hr. Tarnowski; prezydent Izby posłów Weiskirchner.

Krzyż komturski ord. Leopolda: prezes Koła polskiego Głąbiński.

Gwiazdę do krzyża komturskiego ord. Franc. Józefa: poseł dr. Henryk Kolischer i poseł wł. dóbr Stefan Moysa Rosochacki.

Krzyż komturski orderu Franc. Józefa z gwiazdą: Prez. Tow. gosp. Stan. Brykczyński; proboszcz kapituły gr. kat. w Stanisławowie Faciewicz; poseł dr. Włodz. Kozłowski; poseł Józef Męciński, wł. dóbr z Krakowa; biskup-sufragan Nowak w Krakowie; wiceprez. Izby posłów prof. Starzyński; wł. dóbr poseł Artur Zaremba Cielecki.

Krzyż kawalerski orderu Leopolda:

Radca dworu w najw. trybunale Włodz. Buczacki; dyr. kolei w Krakowie Horoszkiewicz, prez. sądu obwod. w Kołomyi Seredowski, radca dworu w najw. trybunale Żminkowski.

Krzyż komturski ord. Franciszka Józefa: Członek Wydz. kraj. dr. Stanisław Dąmbski; wł. dóbr Maryan Dydyński w Raciborsku, dyr. Akademii sztuk pięknych Fałat; kustosz kapituły metropolitalnej we Lwowie ks. dr. Lenkiewicz; poseł dr. Eug. Oleśnicki; kustosz gr. kat. kapituły w Przemyślu ks. Podoliński; poseł sejmowy Stefan Sękowski; prof. dr. Stanisław Tomkowicz w Krakowie; dyr. galic. Tow. kred. ziemsk. Vivien; dyrektor Banku kraj. Zgórski. **Order żelaznej korony III kl.**: Zastępca naczelnika wiedeńskiego Biura korespondencyjnego dr. Jan Ankwicz; prof. Akademii sztuk pięknych Axentowicz; gr. kat. kanonik gremialny we Lwowie E. Biliński; starszy radca górniczy w Krakowie J. Bocheński; prezes Rady pow. w Stanisławowie St. Cieński; poseł Władysław Czaykowski z Przemyśla; prof. uniwersytetu we Lwowie Bron. Dembiński; burmistrz Jarosławia Dietzius; przedsiębiorca naftowy poseł Długosz; prof. politechniki lwowskiej Fiedler; prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Ksawery Fierich, Franc. Gabryl i dr. Emil Godlewski; naczelnik administracyi podatków w Czerniowcach A, Gajewski, przemysłowiec Mac Garvey w Gliniku Maryampolskim, radca wyższego sądu we Lwowie J. Gołkowski; dziekan w Nowym Sączu ks. Alojzy Góralek; dyrektor szpitala w Wiedniu dr. Hofmokl; poseł bar. Hormuzaki w Czerniowcach; marszałek powiatu tarnobrzeskiego Zbigniew Horodyński; prezes Izby handlowej we Lwowie Horowitz, burmistrz rzeszowski Jabłoński, radca wyższego sądu w Czerniowcach Jasieniecki; dyrektor Ossolineum Kętrzyński; dyrektor syndykatu Tow. rolniczego w Krakowie Stefan Konopka; poseł adwokat dr. M. Korol w Żółkwi; radca sekcyjny w ministerstwie skarbu Kozubowski Adam; marszałek powiatu sokalskiego Wincenty Kraiński; radca lwow. wyższego sądu Stanisł. Kruszelnicki, radca wyższego sądu kraj. w Krakowie Józef Krzepela; dyr. krajow. biura kolejowego Stanisław Kułakowski; poseł adwokat dr. Natan Löwenstein we Lwowie; burmistrz Podgórza Maryewski; kraj. inspektor szkolny we Lwowie Jan Matijów; prezes lwowskiej Izby adwokatów Max; dyrektor seminaryum w Tarnopolu Michałowski; prokurator państwa w Czerniowcach Włodz. Michalski, starszy radca skarbu we Lwowie Gustaw Neumann, prof. politechn. lwowskiej Stef. Niementowski, marszałek powiatu rawskiego Zdz. Obertyński, dyr. teatru lwowskiego Pawlikowski, ks. dziekan Józef Piaskiewicz w Stanisławowie, radca Wydziału krajowego dr. Sawczyński, poseł Oskar Schall, starszy radca budownictwa Frac. Skowron we Lwowie, dyr. gimn. Tomasz Sołtysik w Krakowie; prez. sądu obwodowego w Wadowicach dr. Antoni Stawarski, prof. uniw. lwowsk. Piotr Stebelski, radca wyż. sądu kraj. Miecz. Szybalski w Krakowie, dyr. oddziału techn. w Wydziale kraj. Władysław Szyszkowski; adwokat dr. Leonard Tarnawski w Przemyślu; prezes Rady powiat. w Kamionce strumiłowej Adam Thullie; ks. dziekan Bol. Twardowski w Tarnopolu; prezes Rady powiat. w Brzozowie Miecz. Urbański, ks. dziekan Wądolny w Krakowie; gr. kat. kanonik Jan Wójtowicz w Przemyślu; prof. Akademii sztuk pięknych Wyczółkowski; krajowy inspektor szkolny Mieczysław Zaleski we Lwowie; dyrektor konserwatoryum muzycznego w Krakowie Żeleński.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa otrzymali: dyr. Kółek rolniczych Telesfor Adamski we Lwowie; starszy inspektor kol. Walenty Adamski w Krakowie; burmistrz w N. Sączu Barbacki; radca skarbu we Lwowie Zdzisław Bartoszewski; radca poczt. we Lwowie Piotr Białas; dyrektor Związku spółek zarobk. gospodarczych we Lwowie Wojciech Biechoński; prezes brodzkiej Izby handlowej Łazarz Bloch; naczelnik sądu powiat. w Brzesku Aleksander Borowiecki; gr. kat. dziekan w Kamionce Strumiłowej ks. Mich. Cegielski; ks. dziekan Chmura w Bełzie; burmistrz Krosna dr. Feliks Czajkowski; gr. kat. proboszcz złoczowski A. Czemeryński; zast. prok. państwa dr. K. Czyszczan w Krakowie; notaryusz Dyboski w Cieszynie; sekr. sąd. Justyn Dzerowicz w Śniatynie; adwokat dr. Antoni Dzięśdzielewicz we Lwowie; starszy inspektor cłowy Marceli Fischer we Lwowie; starszy inspektor ewideucyjny Maryan Głaczyński we Lwowie; radca sądu w Stryju Henryk Góralski; rabin Izak Horowitz w Stanisławowie; właśc. dóbr Bol. Jocz w Krzywery; właśc. dóbr w Skowierzynie Rachmiel Kanarek; orm. kat. prałat Kajetan Kasprowicz w Czerniowcach; gr. kat. proboszcz w Hujczu A. Kołpaczkiewicz; gr. kat. dziekan w Śnietnicy Grzegorz Kopysiański; starosta Korytowski Stan. w Krośnie; radca szkolny Kajetan Kosiński w Krakowie; dyr. Kasy Oszcz. m. Krakowa Zygm. Kowalski; dyr. szpitalu dr. Stan. Krasowski w Stanisławowie; notaryusz Leopold Kukawski we Lwowie; dyr. Dnistru dr. Bron. Kułaczkowski we Lwowie; gr. kat. dziekan w Jaworowie P. Lewicki; przemysłowiec Władysław Liban w Podgórzu; rz. kat. proboszcz Lipiński Franc. w Bochni; rzeźbiarz Antoni Madeyski w Krakowie; radca sądu Teodor Markow w Buczaczu; bnrmistrz Gródka Jagiellońskiego Jan Matauschek; sekretarz skarbu Emil Metzger w Gorlicach; ks. dziekan Jan Miodoński, proboszcz w Łodygowicach; profesor konserwatoryum muzycznego we Lwowie Stan. Niewiadomski; fizyk dr. Obtułowicz we Lwowie; sekretarz Tow. dziennikarzy polskich dr. Kazimierz Ostaszewski Barański; dr. Czeszer we Lwowie; dr. Ehrlich adwokat i burmistrz Skałatu; przemysłowiec krakowski Juliusz Epstein, Kierownik filii Banku hipotecznego w Tarnopolu Leon Frenkel; zastępca burmistrza w Złoczowie Józef Gold; ks. Michał Gułła w Borszczowie; notaryusz A. Henze; radca skarb. E. Kohman, Brzeżany; zastępca dyrektora Banku krajow. Małaczyński; notaryusz Mikuli, Czerniowce; Münz Józef publicysta fachowy Lwów; Ostrowski A. radca magistr. Lwów; Pańkowski K. dyr. kraj. Zw. kredyt. Lwów; dr. Prażmowski A. dyr. Zw. handl. Kółek roln. Kraków; Pruchnicki Mich. gr. kat. dziekan w Turce; Przerwa-Tetmajer Kazim. literat w Krakowie; Raczyński A. radca sądu kr. w Krakowie; Rajca W. radca sądu w N. Sączu; dr. Rajski A. sędzia Przeworsk; Rejchan St. malarz Lwów; dr. Rękiewicz J. radca policyi Kraków; Riedl E. kupiec we Lwowie; Romaszkan M. orm.-katol. dziekan w Stanisławowie; Rybkowski T. malarz we Lwowie; Rydl Łucyan w Bronowicach; Rzepiński St. dyr. gimn. w N. Sączu; dr. Sabat M. dyr. gimn. w Stanisławowie; dr. Schaff adwokat we Lwowie; Schayer K. kupiec we Lwowie; Siciński St. radca rachunkowy we Lwowie; Skalski Antoni kanonik w Radziechowie; Skoczyński, dziek. w Jaworznie, Skrachan r. skarbowy we Lwowie, Sławikowski T., kierownik filii Banku Związkowego we Lwowie; Słowicki G., dziekan w Busku; Ślusarczuk A., w Rungurach; Sołtys M., dyr. Tow. muz. we Lwowie; Solski L, dyr. teatru; dr. Stafiej S., sekretarz Rady pow. w Krakowie; Stojałowski A. burmistrz w Stryju; dr. Strutyński J., adwokat w Lisku, Świątkowski A., inspektor we Lwowie; Terenkoczy Wł., dyr. Banku zal. we Lwowie; dr. Tilles, przeł. gminy wyzn. w Krakowie; Turnau J., dyr. dóbr w Szówsku, dr. Ujejski G., radca sądu w Krakowie; Wajdowicz J., radca sądu we Lwowie; Warmuz M., dziekan w Kętach; Węclewski M., sekr, Nam. we Lwowie; Węglowski K., st, radca magistratu w Czerniowcach, Wilczkiewicz A., dziekan w Oleśnie; Windakiewicz E., radca gór. w Lackiem; Witkiewicz Stanisław, artysta-malarz i literat. w Zakopanem; ks. Wołcz. W. we Lwowie; dr. Wurst A. lekarz w Kałuszu; dr. Zając T. adwokat we Lwowie; Załoziecki R. prof. politechn. we Lwowie; Zarański J. radca górniczy w Wiedniu; Zennegg A. radca sądu w Samborze; Zieleniewski L. przemysłow. w Krakowie; Zubczewski J., dyr. w Stanisławowie.

Order Elżbiety I. klasy: Bańkowska M. w Wiedniu; namiestnikowa Bobrzyńska Z. we Lwowie; hrabina Ressegnier de Miremont w Nisku; hr. Wodzicka M. w Krakowie.

Order Elżbiety II. klasy: bar. Brunicka M. w Lubieniu wielkim; dr. med. Dłuska Bronisława, lekarska kierowniczka sanatoryum dla piersiowo chorych w Zakopanem; Kaczkowska Cecylia w Krośnie; Michalska Michalina we Lwowie; Oborska Konstancya w Mielcu; Paparowa Jadwiga we Lwowie; Popielowa Zofia w Ruszczy; Szawłowska Aniela we Lwowie; Tauschińska Emma w Bakowcach; Żurowska Felicya w Krakowie.

Tytuł radcy dworu: Ingarden Roman, radca budownictwa w namiestnictwie we Lwowie, Kędzior Andrzej, dyr. kraj. Biura melioracyjnego we Lwowie.

Tytuł radcy rządu: Biliński M., dyr, urzędu poczt. w Krakowie; Kulczyński Wł. prof, gimn. w Krakowie; Padlewski Edm., dyr. urzędu poczt. we Lwowie; Pawłowski Ant., dyr. Akademii handl. we Lwowie; Rembacz Michał, dyr. szkoły realnej we Lwowie; Rychlik Ign., dyr. gimn. w Jarosławiu; dr. Sawicki Em., dyr. gimn. w Tarnopolu; Terlikowski Fr., dyr. gimn. we Lwowie.

Tytuł starszego radcy budownictwa: Luft Bernard, st. insp. kolei w Stanisławowie; Odrzywolski Sław., prof. szkoły przemysłowej w Krakowie.

Tytuł radcy szkolnego: Gromnicki Izydor, kierownik gimn. we Lwowie; Huzar Eug., nauczyciel we Lwowie; Kołczykiewicz Maciej, prof. w Krakowie; Krywult Waleryan, prof. w Krakowie; Limbach Józef, prof. we Lwowie; Matusiak Szymon, inspektor szkolny we Lwowie; Mazanowski Antoni, prof. w Krakowie;

Tytuł radcy budownictwa: Baecker., prof. we Lwowie.

Tytuł radcy Cesarskiego: Anczyc W., właśc. drukarni w Krakowie; dr. Berezowski K., lekarz we Lwowie; dr. Blumenthal J., lekarz w Bolechowie; Bogdanowicz J.: sekr. Rady pow. w Gródku Jagiellońskim; dr. Burzyński A., lekarz we Lwowie; dr. Buzdygan M., lekarz w Krakowle; Fredro-Boniecki Antoni, inspektor kolei w Krakowie; Oedenbung-Geringer J., inspektor kolei we Lwowie; dr. Gostyński J., lekarz we Lwowie; Hajdukiewicz W., dyr. kancelaryi sąd. w Krakowie; dr. Holzer W. adwokat we Lwowie; Jabłoński I., naczelnik gminy w Mościskach; Janowski J., dyr. Kasy zaliczkowej w Chrzanowie; Jarra Marcin, przemysłowiec w Krakowie; Kachnikiewicz Cyryl, publicysta we Lwowie; Karliński L. inspektor kolei we Wiedniu; Katser M. dyr. kopalni węgla w Jaworznie; Lam H. dyr. Zakładu ubezpieczeń we Lwowie; Lewak A. inspektor szkolny w Bochni; Łysiak A. kier. filii austr.-węg. Banku w Drohobyczu; dr. Macudziński W. dyr. szpitala w Jaśle; dr. Mahl J. we Lwowie; dr. Mehrer H. lekarz we Lwowie; Mianowski Fryd. dyr. kancelaryi sąd. we Lwowie; dr. Nartowski M. prakt. lekarz w Krakowie; Noss L. naczelnik gminy w Czortkowie; Pilich Jan emer. inspektor kolei państw. we Lwowie; dr. Piotrowski Adam lekarz w Żegiestowie; Polak Fr. kupiec w Jaśle; Przybyłowicz

St. zarządca sprzedaży soli w Bochni; Puntschert L. burmistrz w Tarnopolu; Relinger Wład. inspekt. szk. w Przemyślu; dr. Sochański J. lekarz we Lwowie; dr. Sołtysik M. lekarz we Lwowie; Vogt Jan właśc. fabryki w Białej; Witkiewicz Jan inspektor kolei we Lwowie; Wysocki Ferdynand we Lwowie; konsulent dyrekcyi kolei dr. Żukowski A. w Stanisławowie;

Tytuł profesora otrzymał: malarz Jacek Malczewski.

Złoty krzyż zasługi z koroną: adjunkt sąd. Stan. Arkusiewicz Lwów; burmistrz Wieliczki Aywas; radcy rach. namiestn. K. Balzer i J. Bielesz; proboszcz Bilinkiewicz w Zniesieniu; proboszcz w Przemyślanach Z. Bilski; dr. Bogdański lekarz salin w Delatynie; aptekarz Ignacy Bojarski w Budzanowie; st. komisarz kol. Franc. Brzechowski we Lwowie; sekretarz pow. Kl. Chłędowski, Tarnopol; insp. szkolny Br. Chmurowicz, Tarnopol; A. Cwetka, naczeln. kanc. sąd. Sambor; adjunkt urz. pomocn. namiestnictwa J. Dobrowolski; Br. Eitelberg st. weterynarz Tarnopol; W. Elters, przemysłowiec, Lwów; Julia Fleischmann, wł. real., Tarnopol; J. Funkenstein, wiceburmistrz Kołomyi; Z. Gosławski, star. rew. kol., Stanisławów; A. Grabowicz, rewid. rach., we Wiedniu; Z. Grodecki, st. zarządca podatkowy w Bochnii; W. Grünes, inspektor szkoły Hirscha w Kołomyi; ks. Hałatek St., proboszcz w Lubieniu; M. Hirt, kupiec, Przemyśl; dr. Z. Jakesch, sekr. poczt., Lwów; E. Jaworski, st. kontrolor poczt., Lwów, ks. Jelonek Wład., kapelan w Czernichowie; W. Kamieński, prow. księgi grunt., Wadowice; S. Kłodnicki, sekr. pow., Bochnia; Wł. Kopacz, zast. dyr. fabryki tytoniu, Jagielnica; W. Kornicka, Tarnów; J. Kossowski, insp. kol. w N. Sączu; dr. M. Kramarzyński, lekarz w Przemyślu; H. Kudelka, st. zarządca podat. Kraków; J. Kulińska, naucz. Lwów; ks. J. Kurmanowicz, proboszcz w Nowosiółkach ogólnych; ks. L. Kwiatkowski, proboszcz w Błażowej; A. Lewandowski, insp. szkolny Kossów; Z. Lewicki, sekr. Rady pow. w Kamionce strumiłowej; W. Malinowski, st. komisarz straży skarb. Oświęcim; ks. proboszcz Br. Markiewicz w Miejscu Piastowem; J. Mazurkiewicz w Iwoniczu; D. Metzger Kraków; A. Mussil, Lwów; T. Mydlarski, Oświęcim; A. Niemczewski, Borszczów; dr. J. Niemiec Lwów; A. Nosowicz Lwów; dr. Stanisław Ozarowski, Uhnów; dyrektor Paszcza w Rudach; M. Pinkas, oficyał, Jasło; kupiec E. Piskorz, Przemyśl; Julia Podczaska, Żółkiew; dr. J. Raczyński, Kraków; K. Radwański, Sokal; Wilhelm Rafałowski, Lwów; W. Reindl, Kraków; dr. Rudnicki, Szczucin; Fryderyk Schaller, Lwów; rabin Schnur, Tarnów; aptekarz Schwarz, Przemyśl; Wł. Sedelmeyer, Czerniowce; Ferd. Śliwiński, Lwów; St. Sokołowski, sekr. Tow. przyj. sztuk pięknych Lwów; ks. Solak, Andrychów; J. Staszkiewicz Lwów; ks. Szankowski, Niżborg-Nowy; Antoni Szczerbowski, Lwów; inż. Stan. Szulc, Lwów; ks. Tabaczkowski, Kukizów; A. Tajduś, Góra święta; malarz Uziembło, Kraków; Piotr Walenta, adjunkt dyrekcyi skarbu, Lwów; dr. Józef Walczyński Tarnów; ks. Walnicki, Kobaki, Mikołaj Weyde w Sygniówce; Wł. Wimmer Niepołomice; ks. Wojnarowicz Dunajów; Karol Wonsch Lwów; Ludwik Wykowski Tarnów; Bron. Zaremba Lwów; Bol. Żeńczak w Grobli; Zygmunt Żurawski w Cieszynie.

Złoty krzyż zasługi otrzymali: J. Angielski Rudki; Zygm. Babak Lwów; Wład. Burnatowicz Przemyśl; Józef Filipowski Kraków; J. Jackowski Brzeżany; M. Jajeśnica w Laskowej; T. Kaczecki w Pieniakach; Izak Kohn, Czerniatyn; Bazyli Koreniec w Stryju; Piotr Kotowicz Cieszanów; Jakób Kruh, Zbaraż; Bronisław Łukomski, Lwów; Julian Maciołowski, Kraków; Seweryn Manasterski, Rohatyn; A. Mazurkiewicz, Tarnów; Eleonora Mekler, Sambor; Tomasz Mól, Dębniki; Ch. Necheles, Monasterzyska; Henryk Nennel, Kraków; Jan Niewolkiewicz, Rudnik; ks. W. Okulicki, Kołomyja; Adam Panatowski, Stanisławów; Józef Piórkiewicz, Lwów; Janina Pogonowska, Kraków; Adolf Proekel, Zamieście; Stanisław Rajewski, Żywiec; K. Remiszewski, Siedliska; dyr. Marya Skrzyńska Lwów; Paweł Stonawski, Łodygowice; Franciszek Tichy, Skole; Witold Wasylewicz, Lwów; Stanisław Wiejowski, Kołaczyce; Wacław Własak, Sassów; Bazyli Wolański, Stanisławów; Wincenty Woźny, Krowodrza; Mikołaj Zajączkowski, Czerniowce; H. Zeńczak w Besku; Wład. Zimmermann, Tarnobrzeg.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Eligiusza — gr. kat. Platona.

Jutro rzym. kat. Bibianny — gr. kat. Awdyja.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We wtorek po raz 1-szy w bież. sezonie „Lohengrin", opera w 3 aktach R. Wagnera; występ Ireny Bohuss, Heleny Oleskiej, oraz 1-szy gościnny występ Modesta Męcińskiego, artysty opery królewskiej w Sztokholmie.

We środę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 60-letniego jubileuszu panowania cesarza. Rozpoczęcie: „Apoteoza", nastąpi „Damy i Huzary", komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry ojca. — Wieczorem o godz. 7·30 uroczyste galowe przedstawienie. Rozpocznie „Prolog", napisany przez Stanisława Rossowskiego „Hymn ludu" i „Apoteoza" z udziałem całego personalu teatralnego, nastąpi: „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki; występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński powrócił z Wiednia do Lwowa.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych powołał rewidenta rachunkowego Namiestnictwa, Kleofasa Tadeusza Zagórskiego, do służby w departamencie rachunkowym Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przyjęcie u JE. P. Ministra Abrahamowicza. P. Minister Abrahamowicz z Małżonką podejmowali onegdaj polskich członków deputacyi hołdowniczych szlachty i urzędników. Przyjęcie było świetne i miało przebieg ożywiony. Przybyli między innymi: JE. P. Prezydent Ministrów br. Bienerth, P. Kierownik Ministerstwa skarbu, br. Jorkasch-Koch, b. Ministrowie dr. Biliński, hr. Dzieduszycki, Adam Jędrzejowicz, dr. Korytowski, dr. Madeyski, dr. Piętak; P. Marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni, ks. Liechtenstein, ks. Arcybiskup Bilczewski, Biskup Czechowicz; członkowie Izby panów, hr. Lanckoroński, Leon hr. Piniński, Zdzisław hr. Tarnowski, dr. Kraiński, hr. Wodzicki, Gorayski, prezyd. sądu kraj. wyższego dr. Tchórznicki, Prezes Koła polskiego dr. Głąbiński, posłowie: Andrzej ks. Lubomirski, dr. Petelenz, dr. Górski, dr. Kozłowski, Moysa, dr. Kolischer, dr. Loewenstein, ks. Pastor, Czaykowski; wiceprezydent Izby posłów dr. Starzyński, pp. Garapich, Siemieński, poseł na Sejm kraj. Kraiński, br. Brunnicky, Goetz-Okocimski, delegat Fedorowicz, szefowie sekcyi Kniaziołucki, Ćwikliński, Wacław Zaleski radca ministeryalny Fedorowicz, radcy Dworu Binder, Struszkiewicz, pp. Zawadzki, Romer, Morawski, radca sekcyjny dr. Adam Bieńkowski.

Rozprawa ks. Wróblewskiego przeciw redakcyi *Głosu* odbędzie się przed ławą przysięgłych w piątek, 4. grudnia br. Oskarżać będzie o obrazę czci adwokat dr. Tadeusz Dwernicki. Wstęp do sali rozpraw dozwolony będzie tylko za biletami.

Stopa ludzka. Śledztwo prowadzone przez żandarmeryę w Zamarstynowie w sprawie znalezionej przed dwoma tygodniami na błoniach zamarstynowskich w śmieciu, stopy ludzkiej, nie wyjaśniło tej zagadkowej sprawy. Sprawdzone tylko, że w tym czasie przywieziono śmiecie ze Lwowa z ul. Teatralnej. Znaleziona stopa jest stopą mężczyzny. Żandarmerya zbadała, że w ostatnich czasach we Lwowie lekarze nie dokonali żadnej operacyi nogi, przy którejby odcięto stopę. Dalsze śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi policya.

Mania wielkości Petryckiego. Hajdamaka Petrycki, człowiek znany do niedawna na bruku lwowskim jako oberwaniec cierpi na manię wielkości.

Przed kilku dniami jadąc do Lwowa, zbeształ konduktora, za to, że ten wymagał od niego okazania biletu — twierdząc, że to bezczelność polska, bo on poseł, a więc go cały świat znać powinien. Nie daj Boże z chłopa pana — oto nowe stwierdzenie tego przysłowia.

§ Gorączka balonowa. W ministeryum wojny w Wiedniu siedzi referent żeglugi powietrznej nad górą aktów i przegląda pocztę. Sześć, siedem, dziewięć nowych wynalazków.

Nadchodzą one ze wszystkich stron Austryi. Dwóch mechaników, jeden handlarz owoców, stroiciel fortepianów, kilku fryzyerów, dwóch urzędników bankowych, kilku emerytów, aptekarz i w. i., sami wynalazcy balonu do sterowania, lub aeroplanu, a każdy proponuje ministeryum zakupno swego pomysłu. Przeszło siedem tysięcy projektów leży już w ministeryum, a codziennie poczta przynosi kilkanaście nowych.

I jak byłomożna przypuszczać, że problem opanowania atmosfery jest tak trudny? Oto rozwiązało go tyle tysięcy osób z różnych sfer — urzędnicy i rzemieślnicy, nawet analfabeci, tylko nie technicy. A każdy zaręcza, że jedynie jego system jest najlepszy. Wielu nadsyła równocześnie plany i kosztorysy, inni wtedy tylko nadeszlą plany, jeśli ministeryum da gwarancyę pieniężną.

Pewien wynalazca, który widocznie bardziej pewnym jest swego wynalazku, niż swej ortografii, pisze otwarcie, że ponieważ nie jest biegłym w piśmie, prosi ministra, by przyjechał do niego, a wówczas ustnie przedstawi mu swój system.

Systemy te odznaczają się niewyczerpaną pomysłowością i rozmaitością; przeważnie odznaczają się najskrupulatniejszą niezależnością od t. zw. nauk ścisłych, fizyki i matematyki, od wszelkich praw natury, wogóle od niepotrzebnego teoretycznego balastu. Wszak praktyka jest wszystkiem! Gdyż nie ma najmniejszej wątpliwości, że każdy z nich potrafi wzbić się na swej maszynie w powietrze i poleci gdzie zechce, pod tym jedynie warunkiem, że ministeryum wybuduje mu ową maszynę.

Wielu nie zapomina i o tem, by żegluga powietrzna odbywała się bez wszelkich niebezpieczeństw. Oto 371 dotad wynalazców nadesłano plany aparatu, któryby usuwał niebezpieczećstwo zderzenia się dwóch balonów w powietrzu. I w cenach panuje wielka rozmaitość. Od wielkich balonów, pancerników powietrznych, kosztujących miliony, aż do małych maszyn do latania dla jednego człowieka, któremi ma być zaopatrzona przyszła kawalerya powietrzna, w cenie najzwyklejszego konia kawaleryjskiego. Jest w czem wybierać.

Kronika policyjna.

Ignacy Kusiak, zarobnik, zam. przy ulicy Kochanowskiego, zgubił kartkę zastawniczą „Mons pius“ Nr. 7141, na zegarek, wartości 30 kor.

Kapral policyi na wezwanie inżyniera wodociągów miejskich Zawadzkiego i dozorcy robót wodociągowych przyaresztował Michała Leśniaka woźnicę. który jadąc wozem z góry, potrącił czy też przejechał robotnika wodociągowego Teodora Kahaniaka. Ten po upadku zerwał się i kamieniem uderzył woźnicę tak, że mu rozciął głowę i wargę poczem uciekł. Leśniak zebrał wtedy około pietnastu woźniców, razem uderzyli na robotników wodociągowych. Leśniak utrzymuje że nie zwoływał woźniców i nie zna ich wcale. Leśniaka oddano w stanie podnieconym do aresztu a Teodora Kahaniaka poddano oględzinom sądowo lekarskim.

Z teatru.

(„Szkoła kobiet“, komedya w 5 aktach Moliera).

Najgłupsza kobieta jest mądrzejsza od każdego doktora — powiada Molier w tej sztuce — a miłości nie potrzeba żadnej uczyć, kochać każda potrafi sama ze siebie; oto mniej więcej myśl wesołej. dowcipnej sztuki.

Wczoraj zrobiono z niej na scenie lwowskiej farsę, szopkę — poprostu horrendum.

Przedewszystkiem nie nauczono się ról, a dotyczy to w pierwszym rzędzie pana Feldmana, po którym takiego lekceważenia sztuki i publiczności — trudno się było spodziewać. Notaryusz (pana Ratschki), a już całkiem Enryk p. Wysockiego, to karykatury, to pajace, a nie postacie żyjące, jak je geniusz Moliera obmyślił.

Wstyd doprawdy, żeby w ten sposób sztukę tej miary skarykaturować. Teatr był prawie wysprzedany.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Polnische Korrespondenz donosi, że parlamentarna komisya Koła polskiego odbędzie w środę popołudniu posiedzenie, na które zaproszeni zostali polscy członkowie delegacyj. Dzieje się to na podstawie uchwały Koła, które po przeprowadzonej dyskusyi politycznej wnioski parlamentarnej komisyi w sprawie stanowiska Polaków wobec polityki zagranicznej przekażało wspólnej konferencyi komisyi z polskimi delegatami.

Niedyspozycya Ojca św.

Rzym. Papież przeziębił się lekko; onegdaj wieczorem i wczoraj rano odwiedzili go lekarze Petacci i Marchiasavo. Mimo iż stan zdrowia papieża nie daje bynajmniej powodu do obaw, to przecież odwołano na tydzień posłuchania.

Wydaleni z armii.

Konstantynopol. Siedemnastn wiceadmirałów i 4 kapitanów okrętowych wykreślono z listy oficerskiej po części, ponieważ uchodzą za reakcyonistów, a po części z powodu, iż są skompromitowani.

Rosyjski ochotnik u króla serbskiego.

Belgrad. Król Piotr przyjął onegdaj rosyjskiego generała Lipowacza na dłuższem posłuchaniu.

Wolno Bośniakom mieć broń.

Serajewo. Wobec doniesienia pewnej korespondencyi, jakoby rząd krajowy zarządził, aby ludność Bośnii i Hercegowiny oddała wszystką broń, jaka jest w kraju, stwierdzić należy, iż podobnego rozporządzenia nie wydano a tamtejszym mieszkańcom jak wszędzie w monarchii wolno jest nosić broń, jeśli posiadają certyfikaty na broń.

Czułości angielskie na papierze.

Londyn. Daily Telegraph omawiając jubileusz cesarza Franciszka Józefa zaznacza między innemi, że nie ma nikogo w Anglii, ktoryby do głębi wzruszony nie brał udziału w tem jedynem w swoim rodzaju wydarzeniu.

Przyjaźń Anglii ku Austro-Węgrom jest dawnej daty i wielokrotnie była okazywana. Nigdzie poza granicami swej ojczyzny Austryacy nie są witani z większą serdecznością i przyjaźnią jak w Anglii. Dlatego uczucia dawnej serdeczności odnawiając się w dniach uroczystości jubileuszowych łagodzą rozgoryczenie ostatnich czasów, co dla pojednania w Europie będzie oznaczało złoty moment.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nekrologia.

†

Elżbieta Reicherówna

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 30. listopada 1908 r. w 54 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 2. grudnia 1908 roku, o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ul. Snopkowskiej l. 2 A na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony brat, i siostry i rodzina — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 1. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z STANKIEWICZÓW
Felicya hr. Fredrowa
właścicielka dóbr ziemskich

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30. listopada 1908 roku w 50 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy pl. Dąbrowskiego 7. nastąpi we czwartek dnia 3. grudnia br., o godzinie 10 rano do kościoła parafialnego NO. Bernardynów, skąd po odprawionem tamże nabożeństwie zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz Łyczakowski do grobowca tymczasowego, na który to obrzęd krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza się.

Lwów, dnia 1. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z WAGNERÓW
Eustachia Jurkiewiczowa

żona urzędnika Towarzystwa ubezpieczeń po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 30. listopapa 1908 roku, w 23 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 2. grudnia br., o godzinie 2-ej po południu z domu żałoby przy ul. Kurkowej l. 28 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z córeczką i rodziną — krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 1. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.